

Pieśń o ciemności



KRZYSZTOF KAMIL BACZYŃSKI

Pieśń o ciemności

Sny leżą na mnie warując milczenia
jak lwy z pomników co warują śmierci
i liść opada czasem, śnieg, albo i obłok,
albo ptaków pióropusz wzbije się i przyjdzie.
I niebo stoi. Wtedy mam podobną
twarz do nieba, choć cienia niema w niej, ni żalu
słyszę jak się sodomy w cichym trzasku pałą.
O nie sędzią ja czekam! Dzień płonie jak listek
na płytę pieca opadły i zwija
sieć żyłek delikatną, a z nim giną wszystkie
chwile nerwem łączone. Noc i dzień przemija.
I w katakumbach czasu od sklepień odbija
głos, może napomnienie, może bitwa walna —
— wszystko nierozróżnione i rozdarte wszystko.
I noc przechodzi górą jak śmierć — triumfalna
i spływa obraz do mórz wrzących pysków.

W huku werbli, w burz wrzawie, w łoskocie pokoleń
idą chłopcy o oczach z największych przeznaczeń,
idą, aż za daleko przechodzą — do ziemi,
idą, kiedy za nimi świt nie zapłacze
mlekiem błękitnym. I tak stygną z niemi
i przechodzą żelazem — karty czarnej ziemi.

A tyle rzeczy czeka jak spod dłoni — nowych
na nadawanie imion. Jak zwierzęta stoją,
tak smutnieją mijane i schylają głowy,
aby przeżuwać zapomnienia zmierzch.

O zatrzymać! Płacz milknie. Znów przywała grób,
znów sen się kładzie głazem mruczący jak lew
i niebo jak kolumna. Stygnie w urnach krew,
a burza ciężko pełźnie nad doliną.

Noc. Po nocy powstają upiory i z ciała
wychodzą, aby truć oczy i zmieniać je w popiół,
aby smutnym dziewczynkom twarz jak orzech gnieść,
i słuchać w płaczu cichym zwycięstwa i śmiechu
swojej strasznej postaci jak uschnięty badył
natchniony śmiercią, lub serc wodospadem,
który się w ciemność toczy. Znowu dym spowija
i snem przybitą leżąc umieram. Wiek mija.

O! Zatrzymać! Milczenie. Widzę jeszcze ludy
i naród pod kopułą, gdzie szalone wozy
wypruwają z obłoków deszcze krwawych nożyc.

I pada mór i ludzie wypłoszeni
do bram łomoczą, a bramy z kamieni
więc przypadają do stóp drżącej ziemi,
a ta otwiera paszcze, całuje i wchłania,
a niebo drga, nie woła żaden głos.

Milczenie. Sny ziewają. Puszcze płyną górą
i leżą tak, a w dłoniach kolumny z marmuru
wbite warują ciszy. Nie przychodzi śmierć
i tylko niebo błyszczy oparte o pierś,

a ciało jeszcze raz zmienia się w sypki popiół.

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z [Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur](#).

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na [Licencji Wolnej Sztuki 1.3](#). Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w [Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur](#). Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/baczyński-piesn-o-ciemności>

Tekst opracowany na podstawie: Krzysztof Kamil Baczyński, I część: krzyż człowieczy (rękopis autora).

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>) na podstawie tekstu dostępnego w serwisie Wikiźródła (<http://pl.wikisource.org>). Redakcję techniczną wykonała Paulina Choromańska, natomiast korektę utworu ze źródłem wikiskrybowie w ramach projektu Wikiźródła.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).